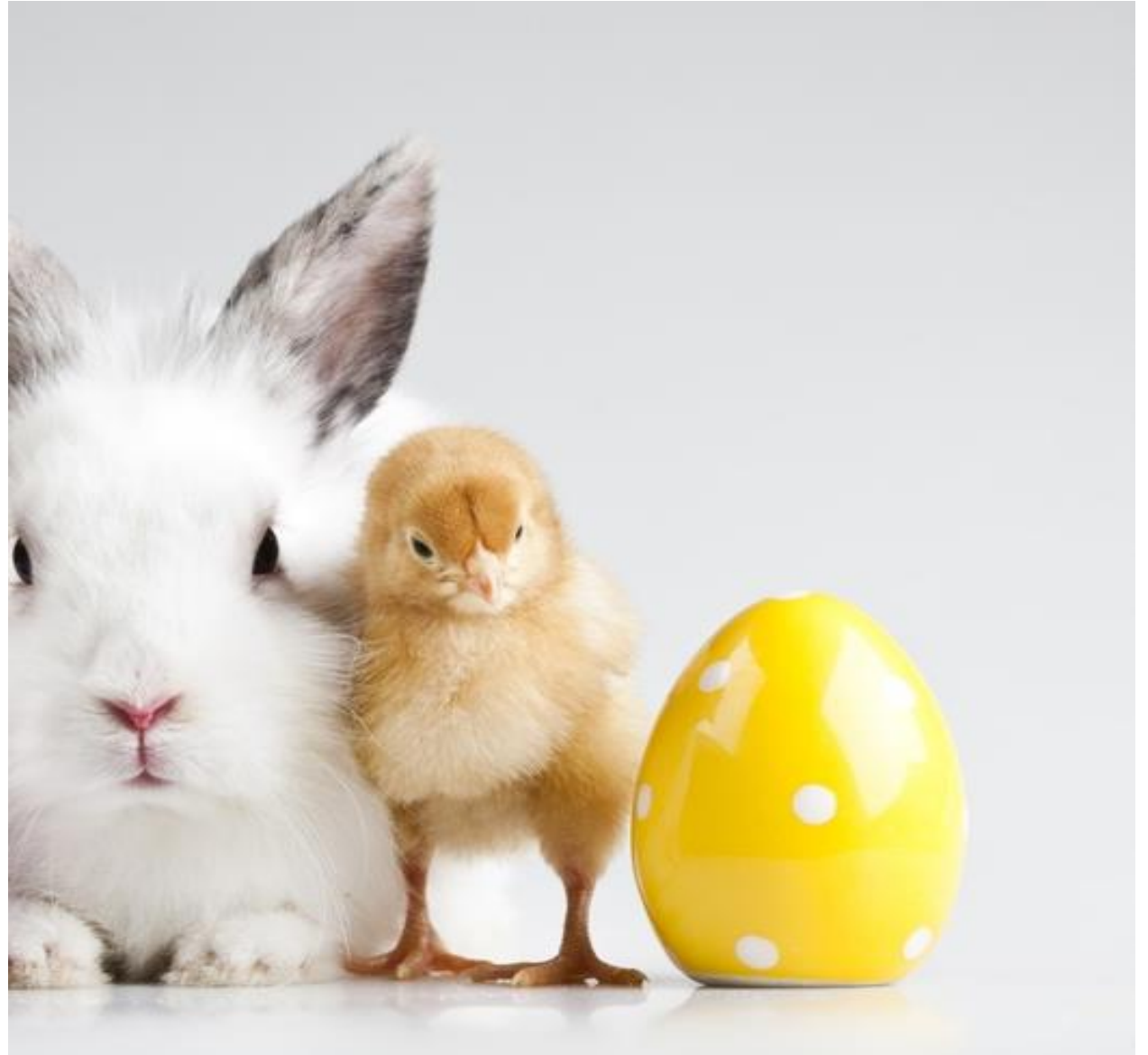


# WIELKANOCNE ZWYCZAJE NASZYCH PRZODKÓW

---

Wielkanoc, najważniejsze święto chrześcijaństwa upamiętniające męczeńską śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, jest w Polsce obchodzone wyjątkowo uroczyście. Ale czy zawsze pamiętamy o zwyczajach i obrzędach, które nasi przodkowie praktykowali od tysiąca lat?



# WIELKANOC

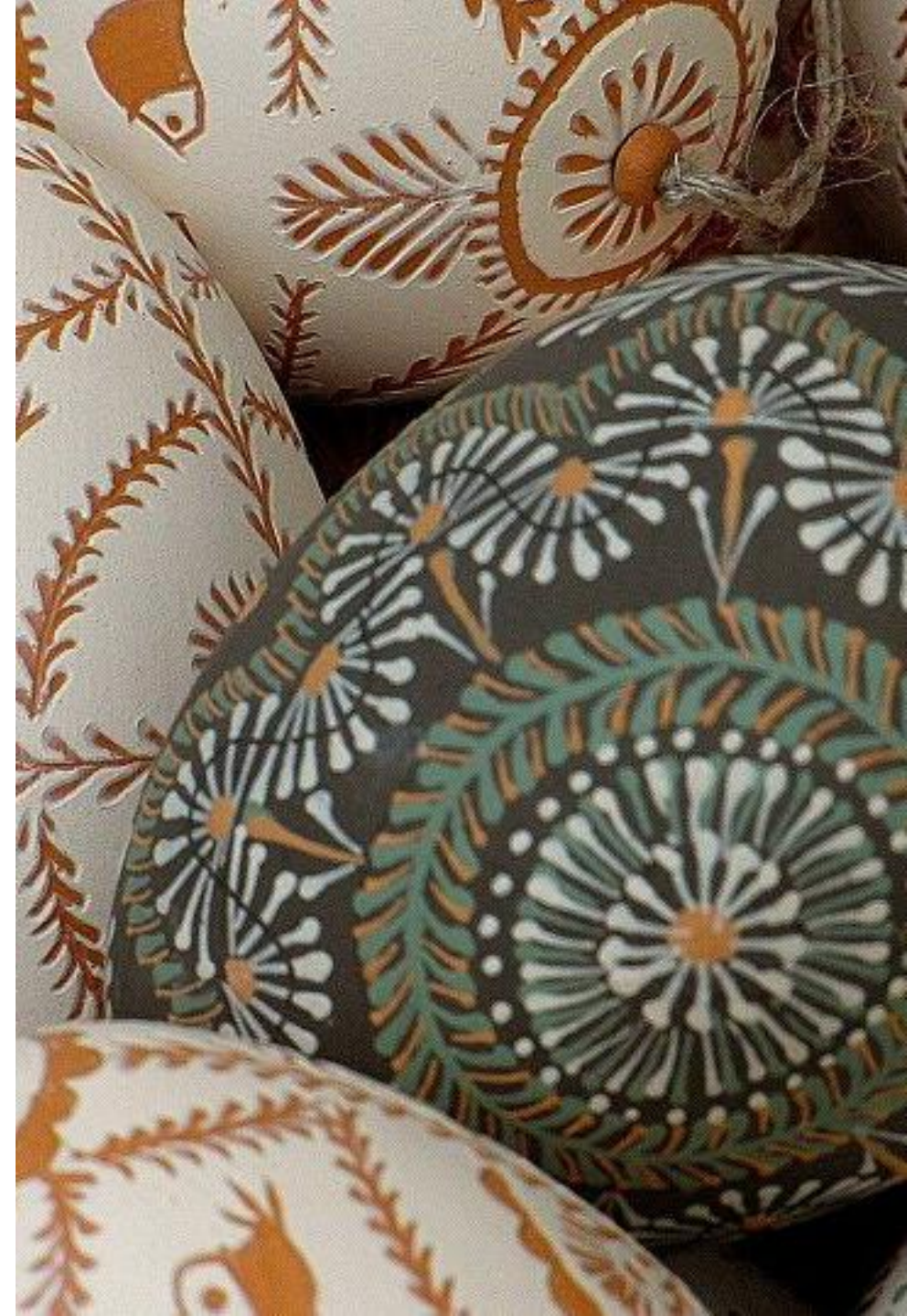


To najradośniejsze święto - zarówno w kościelnym roku liturgicznym, jak i w obrzędowym kalendarzu wsi polskiej. W niedzielę wielkanocną dzwony kościelne brzmią w szczególny sposób, oznajmiając zmartwychwstanie Chrystusa. Jak wierzono na Podhalu, mogły one obudzić śpiących w Tatrach rycerzy, by szli walczyć o wolność Polski. Spiżowego głosu wielkanocnych dzwonów bały się złe moce, a ludzie, słysząc ich dźwięk, wyrzucali nienawiść ze swoich serc.

Większość polskich tradycji wielkanocnych sięga XIV w.

Niektóre są adaptacją jeszcze starszych obyczajów pochodzących nawet z czasów pogańskich. Należy do nich np. zwyczaj malowania pisanek, który - choć wydaje się typowo polskim – znany był już w Mezopotamii.

U starożytnych Rzymian jaja miały odstraszać złe duchy. Kościół katolicki początkowo zwalczał ten zwyczaj, ale w XII w. zniósł zakaz i ustanowił święcone jaja kurze symbolem nowego, odradzającego się życia.

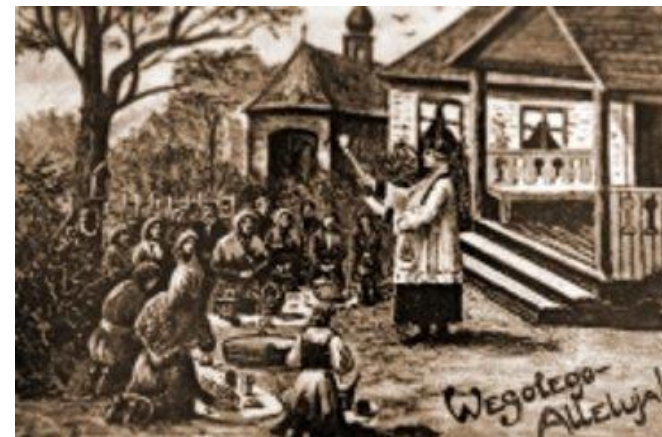
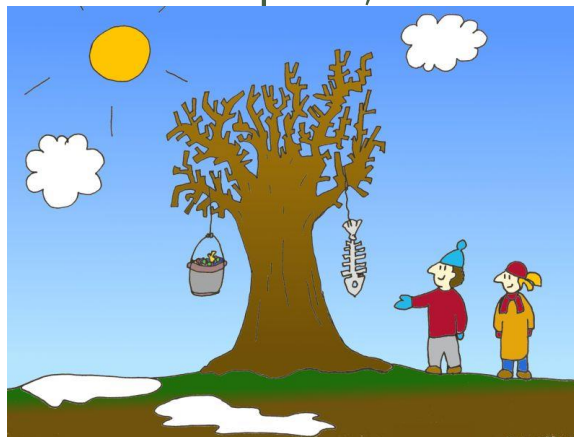


# POGRZEB ŻURU I ŚLEDZIA

Wielki Tydzień rozpoczyna Niedziela Palmowa - w dawnej Polsce nazywano ją kwietną lub wierzbną. W Wielką Środę, w samym środku Wielkiego Tygodnia, urządzano "topienie Judasza". Po przeciągnięciu przez całą wieś słomianej kukły ewangelicznego zdrajcy młodzież topiła ją w rzece lub stawie. Kukłę obrzucano kamieniami tak długo, aż poszła na dno.

Od Wielkiego Czwartku nikt już na żarty sobie nie pozwalał. Dzień męki Pańskiej to dzień szczególnej zadumy, w czasie którego należało żałować i kajać się za własne grzechy. Od Niedzieli Palmowej po Wielką Sobotę wiejskie gospodynie nie mogły nawet wypiekać chleba. Uważano, że kto złamie ten zakaz, sprowadzi na wieś klęskę suszy.

Zakaz pieczenia chleba wiązał się także z nakazem postu ścisłego. W dawnej Polsce, do czasów saskich, był to post ścisły oznaczający czasami nawet całkowitą głodówkę. Post był tak dokuczliwy, że już w Wielki Piątek, z radości przed zbliżającą się ucztą wielkanocną, urządzano symboliczny pogrzeb żuru i śledzia - jedynych pokarmów, które w owym czasie jadano, choć w niewielkich ilościach.



# BICZOWNICY W KOŚCIOŁACH

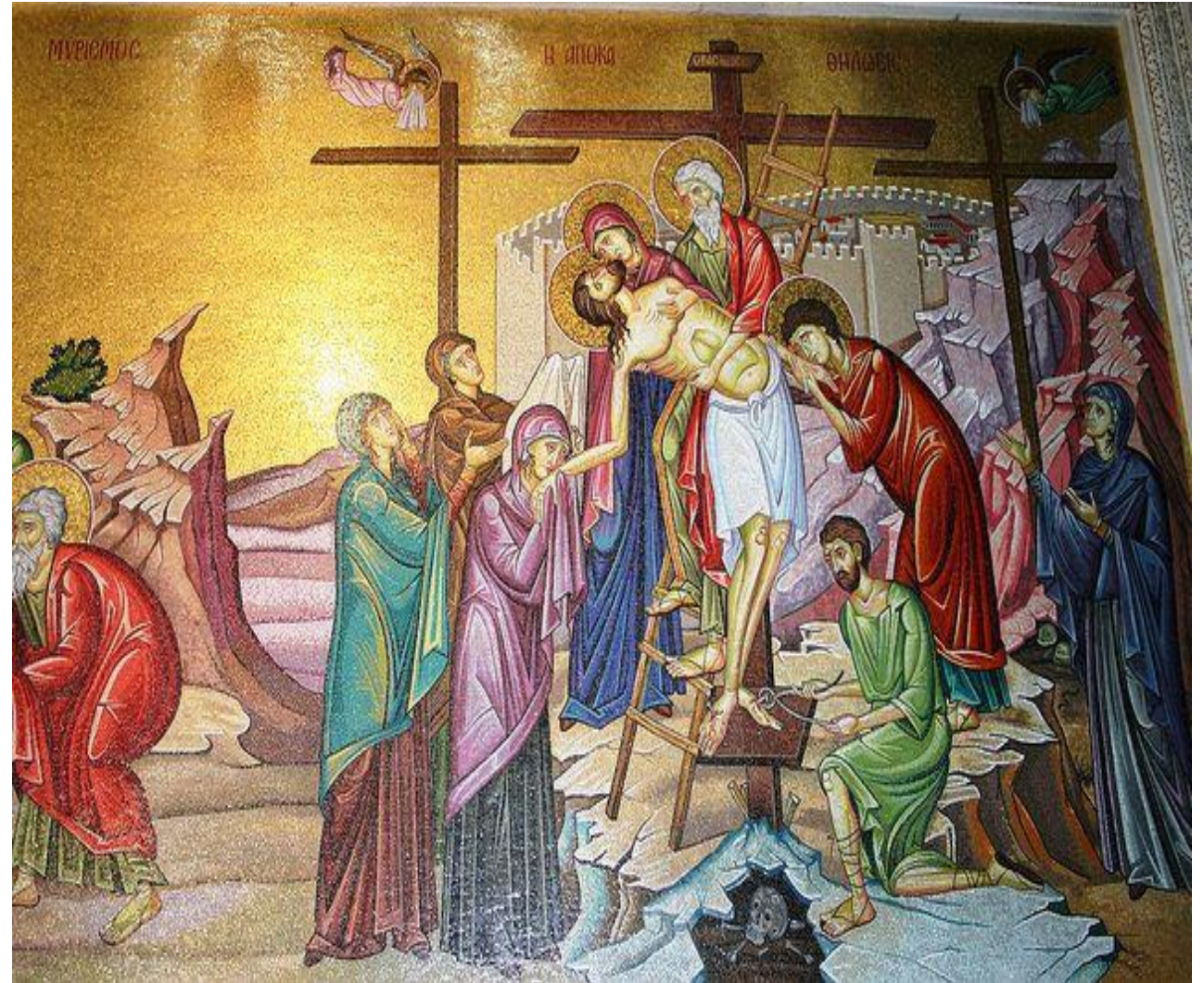
W Wielki Piątek Kościół katolicki nie sprawuje liturgii. Właśnie tego dnia najliczniej przybywano do kościołów, aby się spowiadać, uczestniczyć w procesjach Drogi Krzyżowej i oglądać groby wielkopiątkowe. Tylko w Polsce i na jej pograniczach upowszechnił się od średnich wieków zwyczaj uroczystego przybierania w Ciemnicy, stróżowania i obchodzenia grobów. Od tego czasu w Wielki Piątek wystawiany jest w kaplicach Grobu Pańskiego Najświętszy Sakrament, który pozostaje tam aż do procesji rezurekcyjnej w niedzielę.



# FLAGELANCI TZW. KAPNICY

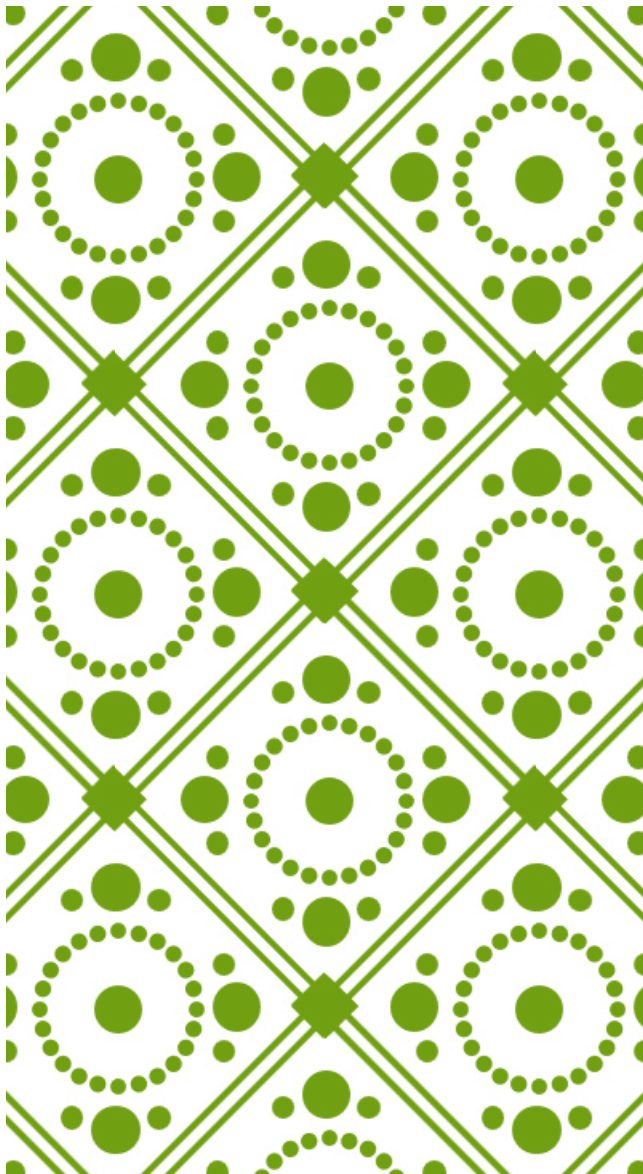
W dawnej Polsce nawiedzanie grobów było obyczajem niezwykle uroczystym. Do grobów przybywały bractwa zakonne i świeckie, w tym także budzący grozę kapnicy z zakrytymi głowami, którzy na pamiątkę pięciu ran chrystusowych biczowali się w pięciu kościołach lub pięć razy w jednym.

Już w XVII w. uznano, że widowisko to jest zbyt makabryczne, dlatego biskupi powoli wprowadzali zakazy wstępu dla kapników w swoich diecezjach. Jednakże zwyczaj ten zachował się w niektórych miejscach w Polsce jeszcze do XIX wieku.









Równie poważna, choć w nieco już pogodniejszym nastroju, była sobota wielkanocna. Zwyczaj święcenia jada wielkanocnego w kościołach, choć bardzo stary, był praktykowany jedynie w granicach Rzeczypospolitej. Mieszkańcy ziem zachodnich, które zostały przyłączone do Polski po 1945r., nie znali tego zwyczaju. Na Kaszubach jedynie najzamożniejsi gospodarze zapraszali do swoich domostw księży na święcenie jada. Podobny zwyczaj praktykowała szlachta śląska. Za to niemal w całej dawnej Polsce nasi przodkowie tłumnie zbiegali w Wielką Sobotę do kościołów z ogromną ilością koszy wypełnionych wszystkim, co miało pojawić się na wielkanocnym stole. Nie były to symboliczne święconki, lecz całe spichlerze pełne jada, wśród którego wyróżniały się wielkanocne jaja. W koszach obowiązkowo musiały się znaleźć wielkanocne baby i mazurki. Pierwsze pojawiły się na stołach naszych przodków pod koniec XVII w. Odwiedzający nasz kraj cudzoziemcy uważali je za tak smaczne, że już za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego trafiły na stoły we Francji, Italii i Hiszpanii, gdzie są spożywane do dzisiaj, choć zapewne nikt nie pamięta, skąd pochodzą.

---

## JAJA, BABKI I MAZURKI



# ŚMIGUS-DYNGUS

# ŚMIGUS-DYNGUS

Uroczystości wielkanocne zamykał Wielki Poniedziałek, zwany też Lanym Poniedziałkiem. Jest to prawdopodobnie najstarszy polski zwyczaj wielkanocny pochodzący jeszcze z czasów pogańskich. Jest pewne, że oblewanie wodą w dzień po Wielkiej Nocy praktykowano także w Czechach i Niemczech. Stąd też pochodzenie polskiej nazwy "śmigus-dyngus" prawdopodobnie od niemieckiego słowa "dingen" oznaczającego "wykupowanie się".

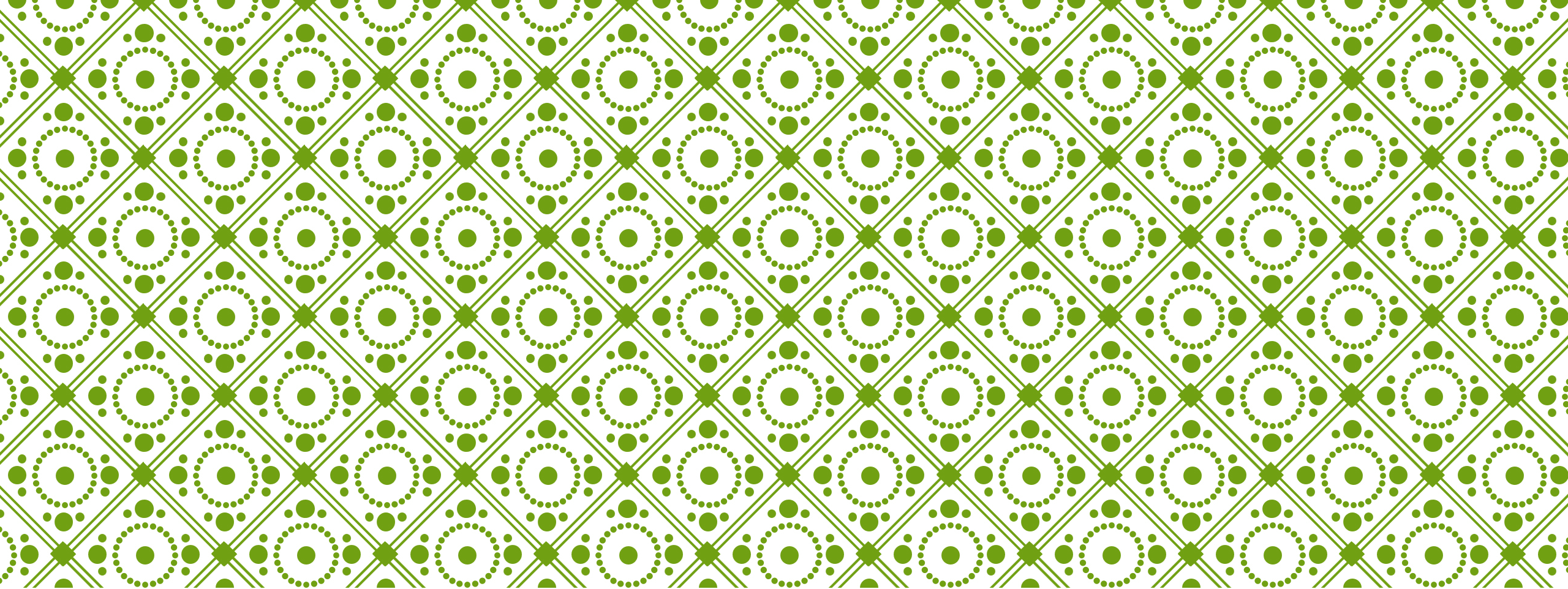
Dyngus może być spolszczeniem niemieckiego wyrazu Dünngus, znaczącego cienkusz, polewkę wodnistą, wreszcie chlust wody. Dyngowanie oznacza wykupienie się w czasie wojny, stanowiące pewną formę ochrony przed rabunkiem. Stąd też w miastach mieszczanie musieli się wykupywać od bezlitosnych żaków kobiałkami jaj.

W rzeczywistości była to zabawna forma wsparcia biednych studentów, którzy z dala od domów rodzinnych nie uczestniczyli w ucztach wielkanocnych. Zwyczaj dyngusa z czasem trafił na wieś, choć tutaj zupełnie inne miał przeznaczenie. Nikt starszych ludzi polewać nie chciał. Celem ataków niesfornych chłopaków z wiadrami pełnymi wody były młode dziewczyny. Ale i w miastach litości nad paniami nie znano.

Jak widać szybko zapomniano o pokucie wielkanocnej i żalu za grzechy.

**Radość budziła się wraz ze Zmartwychwstaniem.**





**PREZENTACJĘ WYKONAŁA  
GABRIELA MOL Z KLASY 1C**

